

**J. T.**

---

## O XVII-wiecznym poprzedniku astronautyki

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 9/2, 331-332

---

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ników wrześnieowego sympozjum zorganizowanego w Jabłonie przez Zakład Historii Nauki i Techniki PAN.

Wywiad dotyczył fizycznych i filozoficznych zainteresowań prof. Cohena, warunków studiów na uczelniach amerykańskich oraz działalności społeczno-politycznej pracowników i studentów tych uczelni.

E. O.

#### 50-LECIE HOLENDERSKIEGO STOWARZYSZENIA HISTORYKÓW MEDYCYNY I NAUKI

Z okazji 50-lecia holenderskiego Stowarzyszenia Historyków Medycyny, Matematyki i Przyrodoznawstwa uroczystie obchodzonej w Groningen w dniach 8—9 czerwca 1963 r.<sup>1</sup>, ukazał się specjalny numer biuletynu tego stowarzyszenia „Mededelingen van het Genootschap voor de Geschiedenis der Geneeskunde, Wiskunde en Natuurwetenschappen” („Ge-Wi-Na”, nr 14, 1963)<sup>2</sup>. Numer zawiera sprawozdanie z przebiegu uroczystości wraz z pełnym tekstem głównego przemówienia przewodniczącego stowarzyszenia, dra D. A. Wittopa Koninga<sup>3</sup>. Oddzielne miejsce zajmuje sprawozdanie z działalności stowarzyszenia za rok 1962. W części naukowej zamieszczono doniesienia: prof. H. Frudenthala o działalności Williama Whistona (1667—1752) angielskiego fizyka, astronoma i teologa, ucznia Newtona oraz dra O. De Borchgrave'a o holenderskim kartografie Judocusie Hondusie (1563—1612). Numer obok informacji personalnych zamyka wspomnienie pośmiertne po pułkowniku P. W. Scharroo, przewodniczącym stowarzyszenia w latach 1955—1960, zasłużonym w dziedzinie historii sztuki wojennej.

S. S.

#### O XVII-WIECZNYM POPRZEDNIKU ASTRONAUTYKI

W „New Scientist” (nr 331 z 8 VIII 1963) ukazał się interesujący artykuł E. R. Thomasa o projektach podróży kosmicznych Johna Wilkinsa, biskupa z Chester, jednego z twórców Towarzystwa Królewskiego. W 1638 r. wydał on anonimowo książkę o Księżycu jako świecie zamieszkałym (*A Discourse Tending to Prove that there May be Another Habitable World in the Moone*). Poglądy astronomiczne Wilkinsa były oparte na obserwacjach Galileusza dokonanych za pomocą lunety.

Książka Wilkinsa cieszyła się poczytnością i w dwa lata później ukazało się trzecie jej wydanie, do którego autor włączył dodatkowy rozdział: *O przyszłych możliwościach przejazdu na inny świat i o handlu z mieszkańcami, jeśli świat ten okaże się zamieszkały*.

Wilkins następująco uzasadniał przekonanie o realności takiej podróży: „Opatrzność nigdy nie odkrywała nam od razu wszystkich możliwości, lecz zawsze prowadziła nas stopień po stopniu od jednego odkrycia do następnego”. W dawnych czasach ludzie żyli w przekonaniu, że nie zobaczą nigdy mieszkańców krajów,

<sup>1</sup> W 50-lecie stowarzyszenia ukazała się też w 1963 r. jego nakładem, pod redakcją dra B. P. M. Schultego, odrębna broszura *Vijftig jaren beoefening van de geschiedenis der geneeskunde, wiskunde en natuurwetenschappen in Nederland 1913—1963*.

<sup>2</sup> Biuletyn ten stanowi jedyne ciągle wydawnictwo stowarzyszenia.

<sup>3</sup> D. A. Wittop Koning jest też skarbnikiem Sekcji Historii Nauki Międzynarodowej Unii Historii i Filozofii Nauki. We wrześniu 1963 r. brał on udział w sympozjum historii nauki i techniki w Jabłonie.

oddzielonych morzami i oceanami. Po wynalezieniu statków jednak dostęp do tych krajów okazał się łatwy dla wszystkich. „Z pewnością — pisze Wilkins — pierwsza podróż po morzu wydawała się ludziom czasów ówczesnych równie nieprawdopodobna, jak nam obecnie podróż na Księżyc”.

„Jeżeli człowiek potrafi wlecieć lub w inny sposób wznieść się na wysokość powiedzmy 20 mil, przestanie już podlegać ciężeniu i dalsza podróż na Księżyc odbędzie się bez trudności”. Wilkins ocenia odległość do Księżycza dosyć dokładnie, na ok. 180 tysięcy mil angielskich i przewiduje, że podróż potrwać może kilka miesięcy. Trudy podróży człowiek zniesie jednak z łatwością, gdyż „ciała nasze nie będą podlegały ciężeniu i innym oporom ruchu, nie będziemy się więc męczyć pracą i w konsekwencji zbyteczne stanie się odżywianie; człowiek podróżować więc będzie w stanie podobnym do snu zimowego zwierząt”.

Wilkins podaje trzy możliwe sposoby oderwania się od Ziemi: bądź „za pomocą skrzydeł, podobnie jak aniołowie na obrazach”, bądź „poprzez tresurę wielkich ptaków”, a jeśli obie metody okażą się niewykonalne, konieczna będzie „budowa latającego wozu, któremu człowiek nadawać będzie odpowiedni ruch”.

Wilkins kończy książkę następująco: „Istnieje realna możliwość podróży na Księżyc, pomyślimy, jak bardzo szczęśliwi będą pierwsi ludzie, którym powiedzie się to przedsięwzięcie”.

Autor artykułu mało znaną książkę Wilkinsa porównuje do dużo częściej cytowanej fantazji napisanej w tym samym dziesięcioleciu również przez angielskiego biskupa, Franciszka Godwina\*, dochodząc do wniosku, że należy wierzyć Wilkinsovi, że pisząc swą pracę, nie znał książki Godwina, która ukazała się kilka lat wcześniej. E. R. Thomas przypisuje książce Wilkinsa, a specjalnie jego koncepcji latającego wozu, dużo większe znaczenie naukowe, aniżeli fantazjom Godwina.

Należałoby dodać, że osobie Johna Wilkinsonianin poświęcił pewną uwagę prof. B. Kiedrow z radzieckiego Instytutu Historii Przyrodoznawstwa i Techniki w referacie o klasyfikacji nauk, wygłoszonym na sympozjum historii nauki i techniki w Jabłonie we wrześniu 1963 r. Kiedrow określił Wilkinsa jako postać wybitną w historii klasyfikacji nauk: przyjmował on za punkt wyjściowy nie poszczególne dyscypliny naukowe, lecz niektóre elementarne pojęcia; metodę jego określił Kiedrow jako analityczną, opartą na zasadzie koordynacji.

J. T.

#### JUGOSŁOWIAŃSKI GŁOS W SPRAWIE SPOJRZENIA NA DAWNE BUDOWNICTWO OKRĘTOWE OKIEM TECHNIKA

Wychodzący od 1946 r. w Rijece miesięcznik „Pomorstvo” — przegląd gospodarki i myśli morskiej, jak mówi podtytuł<sup>1</sup> — w nrze 4—5/1963 zamieścił artykuł Slavki Djozicia<sup>2</sup> *Što još ne znamo o našoj starijoj brodogradnji*. Dotyczy on tylko historii techniki budowy okrętów w Jugosławii, lecz wiele myśli autora odnieść można i do innych dziedzin historii techniki, i to różnych krajów.

Na wstępie autor pisze, że każdy Jugosłowianin świadomy jest, jak wielkie znaczenie dla jego kraju ma gospodarka morska, a w niej budownictwo okrętowe, przemysł grający dużą rolę w bilansie handlowym Jugosławii, bo znaczną część

\* Por. wzmiankę o pracy Godwina w recenzji z książki M. Nicolson *Voyages to the Moon* w nrze 3/1963 „Kwartalnika”, s. 425.

<sup>1</sup> „Pomorstvo — Smotra Pomorske Privrede i Mislí”. Miesięcznik ten zawiera zarówno artykuły fachowe (ekonomiczne i techniczne) i naukowe, jak i utwory literackie (nowele, opowiadania, poezje).

<sup>2</sup> W podpisie artykułu jest błąd drukarski: imię Slavko wydrukowano jako Salko.